

MATEUSZ SALWA

WSTĘP DO FILOZOFII DZIEDZICTWA INNEGO-NIŻ-LUDZKIE

MATEUSZ SALWA

Adiunkt w Zakładzie Estetyki Wydziału Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. Absolwent Instytutu Filozofii UW i Instytutu Historii Sztuki UW. Jego główne obszary zainteresowań to: estetyka współczesna, estetyka przyrody, filozofia krajobrazu. Ostatnio (w 2019) opublikował artykuły: *Aesthetics of garden conservation; Warszawa w kwiatach – nie-ludscy mieszkańcy balkonów; The everyday aesthetics of public space* i teksty w publikacjach zbiorowych zatytułowane: *Everyday green aesthetics; Landscapes as gardens. Aesthetics and ethics of environment; Witnessing the past: a cultural value of urban nature*. ORCID: 0000-0003-4988-8912.

Pojmowanie przyrody jako dziedzictwa oddziałuje podwójnie. Z jednej strony wiąże przyrodę z ludźmi, ponieważ „dziedzictwo”, „spuścizna” [...] to bardzo ludzkie [anthropic] pojęcia [...]. Z drugiej – sugeruje rodzaj odpowiedzialności za naturalne bogactwo¹.

THYMIO PAPAYANNIS, PETER HOWARD

Współcześnie pojęcie dziedzictwa jest odnoszone zarówno do wytworów kultury, jak i do środowiska naturalnego. Niemniej w studiach nad dziedzictwem stosunkowo niewiele miejsca poświęca się tak zwanemu dziedzictwu przyrodniczemu (*natural heritage, patrimoine naturel*), a dziedzictwo utożsamia się niemal wyłącznie z dziedzictwem kulturowym. Jeśli więc uznać funkcjonujące w literaturze heritologicznej teorie próbujące odpowiedzieć na pytanie, czym jest dziedzictwo i jak je chronić, za filozofię dziedzictwa, to trzeba dodać, że jest to filozofia dziedzictwa kulturowego².

Fakt, że heritologia koncentruje się na dziedzictwie kulturowym, można tłumaczyć z jednej strony

¹ T. Papayannis, P. Howard, *Editorial: nature as heritage*, „International Journal of Heritage Studies” 4–5(13)/2007, s. 298. Jeżeli nie zaznaczono inaczej, cytaty w tłumaczeniu autora artykułu.

² Por. A. Tomaszewski, *Ku nowej filozofii dziedzictwa*, wybór i oprac. E. Świącka, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2012.

tym, że wyrasta ona z refleksji humanistyczno-społecznej, która stosunkowo niedawno zajęła się problematyką przyrody, a z drugiej tym, że ma ugruntowanie w przeświadczeniu, iż sfery kultury i przyrody są nie tylko odmienne, ale także przedzielone nieprzekraczalną granicą, a to, co istotne dla człowieka, sytuje się po stronie kultury. Nie przypadkiem rozwijająca się w XIX wieku idea pomnika natury była próbą podniesienia statusu tej ostatniej poprzez „nałożenie” na nią idei zabytku, czyli zasługującego na szczególną opiekę śladu dawnej kultury³. Podobnie dziewiętnastowiecznych początków etyki środowiskowej można upatrywać w chęci podchodzenia do przyrody bezinteresownie, to znaczy w sposób charakterystyczny dla estetycznego doświadczenia sztuki⁴.

O tym, że heritologia w dalszym ciągu zasada się na wskazanym dualizmie, świadczy sam podział na dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze: przyroda zostaje doceniona, ale dowartościowanie to polega na dostrzeżeniu jej wartości jako nie-kultury⁵. Również uznawanie dziedzictwa przyrodniczego za tym cenniejsze, im mniej dotknięte ludzką ręką, świadczy o tym, że przyrodę uznaje się za sferę odseparowaną od kultury i że wszelkie kulturowe praktyki nakierowane na dziedzictwo przyrodnicze powinny służyć utrwalaniu tego rozdziału. Takie podejście skutkuje między innymi tym, że dziedzictwo przyrodnicze jest przede wszystkim domeną nauk o przyrodzie i w związku z tym to one powinny definiować, co należy za nie uznać i na czym powinna polegać jego ochrona. Z tego punktu widzenia wszelkie ustępstwa na rzecz ekonomicznych, politycznych, społecznych interesów ludzi jawią się jako rezultat nieuchronnych negocjacji, które są jednak nie do końca pożądanym kompromisem. Ochrona dziedzictwa to zatem „nowoczesny kult zabytków” *par excellence* nie tylko dlatego, że jest efektem nowoczesnego stosunku do przeszłości, ale również dlatego, że jest wyrazem nowoczesnego stosunku do przyrody⁶.

Biorąc jednak pod uwagę – o czym przekonują dziś takie organizacje jak UNESCO czy Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody, uwzględniające już „nienowoczesne”, czyli nieeuropejskie sposoby odnoszenia się zarówno do przeszłości, jak i do środowiska naturalnego – że nie sposób oddzielać od siebie tych dwóch sfer dziedzictwa, wydaje się, że należałoby spróbować stworzyć także filozofię dziedzictwa zorientowaną na przyrodę. Pomocna może być w tym dynamicznie rozwijająca się refleksja humanistyczna i społeczna kwestionująca dualizm kultura – natura. Trzeba przy tym zaznaczyć, że w heritologii dają o sobie znać również rozmaite ujęcia posthumanistyczne, czego wyrazem jest między

3 T.M. Lekan, *Imagining the Nation in Nature: Landscape Preservation and German Identity, 1890–1945*, Harvard University Press, Cambridge 2004, s. 49 i n.

4 E.C. Hargrove, *Foundations of Environmental Ethics*, New Jersey, Prentice Hall 1989, s. 77–107.

5 Por. R. Harrison, *Beyond „natural” and „cultural” heritage: Toward an ontological politics of heritage in the age of Anthropocene*, „Heritage and Society” 1(8)/2015.

6 „Nowoczesny kult zabytków” to tytuł słynnej rozprawy Aloisa Riegla, która położyła podwaliny pod współczesną teorię konserwacji dziedzictwa (zob. *Alois Riegl, Georg Dehio i kult zabytków*, tłum. i wstęp R. Kasperowicz, Oficyna Wydawnicza „Mówią Wieki”, Warszawa 2002); takie rozumienie nowoczesności zapożyczam od Brunona Latoura, zob. B. Latour, *Nigdy nie byliśmy nowocześni: studium z antropologii symetrycznej*, tłum. M. Gdula, Oficyna Naukowa, Warszawa 2011.

innymi coraz częstsze myślenie o ochronie dziedzictwa w kategoriach zrównoważonego rozwoju⁷.

Celem niniejszego tekstu jest zarysowanie współczesnego stanu filozofii dziedzictwa przyrodniczego. Można oto wskazać dwie perspektywy: jedną wyrastającą z tradycyjnego spojrzenia, utożsamiającego dziedzictwo z sumą materialnych pozostałości po przeszłości, a zarazem zakorzenioną we wspomnianej dychotomii kultura – natura i drugą – sformułowaną w opozycji do tamtej i wynikającą z nowego podejścia do idei dziedzictwa i nowego rozumienia pojęcia krajobrazu, które zaczęło odgrywać istotną rolę w rozważaniach nad dziedzictwem⁸. Nowe rozumienie krajobrazu wiąże się przy tym z innym rozumieniem relacji kultura – natura.

Immanentnym elementem refleksji nad dziedzictwem jest próba odpowiedzi na pytanie, jakie wartości się z nim wiąże, bo to one decydują o tym, że zasługuje ono na ochronę. David Lowenthal słusznie zauważa w tym kontekście, że wartości dziedzictwa przyrodniczego upatruje się przede wszystkim w „długoterminowych korzyściach ekonomicznych i ekologicznych”, natomiast dziedzictwa kulturowego – w „korzyściach kulturowych i estetycznych”⁹. Wydaje się jednak, że również w przypadku przyrody możliwe „korzyści estetyczne”, czyli pozytywne doświadczenia estetyczne, mogą odgrywać niebagatelną rolę w otaczaniu jej ochroną. Wypada więc zastanowić się nad tym, jakie rodzaje doświadczenia estetycznego implikują te dwie filozofie, zwłaszcza że także na gruncie estetyki pojawiła się idea *sustainability*¹⁰.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że o ile filozofia dziedzictwa kulturowego jest zasadniczo *explicite* wyłożona w opracowaniach, o tyle wskazane filozofie dziedzictwa przyrodniczego – roboczo nazywane tu „podejściem kolekcjonerskim” i „podejściem krajobrazowym” – mają charakter *implicit*e, a więc należy je dopiero wydobyć z refleksji o dziedzictwie kulturowym, dokumentów prawnych i praktyk kulturowych¹¹. Podobnie sprawa przedstawia się z estetyką. Co więcej, tradycyjna postać filozofii dziedzictwa przyrodniczego jest skryzalizowana – wystarczy ją zrekonstruować, natomiast jej nowa wersja dopiero się rodzi i wciąż ma charakter postulatywny, więc nieuchronnie wysiłek jej zrelacjonowania wpisuje się w sam ten proces i ma podobny charakter, co nadaje podejmowanej tu próbie status wyłącznie roboczy i wstępny.

Przez wzgląd na ambicje nowej filozofii dziedzictwa i by nie wpadać w pułapkę dualistycznego myślenia, termin „dziedzictwo przyrodnicze” należałoby zastąpić

7 Zob. na przykład: *Perceptions of Sustainability in Heritage Studies*, red. M.T. Albert, De Gruyter, Berlin 2015; *Going Beyond Perceptions of Sustainability in Heritage Studies No. 2*, red. M.T. Albert, F. Bandarin, A. Pereira Roders, Springer, Cham 2017; zob. także P. Macnaghten, J. Urry, *Alternatywne przyrody. Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie*, tłum. B. Baran, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2005.

8 Zob.: *Conserving Cultural Landscapes. Challenges and New Directions*, red. K. Taylor, A. St Clair, N.J. Mitchell, Routledge, London 2015; *The Routledge Companion to Landscape Studies*, red. P. Howard, I. Thomson, E. Waterton, Routledge, London 2019 (sekcja *Landscape culture and heritage*).

9 D. Lowenthal, *Natural and cultural heritage*, „International Journal of Heritage Studies” 1(11)/2005.

10 Zob. na przykład *An Introduction to Sustainability and Aesthetics: Art and Design*, red. Ch. Crouch, N. Kaye, J. Crouch, Brown Walker Press, Boca Raton 2015.

11 Ideę filozofii *explicite/implicit*e zapożyczam od Władysława Tatariewiczza, zob. W. Tatariewicz, *Historia estetyki*, t. 1, Arkady, Warszawa 1985, s. 17.

na przykład terminem „dziedzictwo inne-niż-ludzkie”. Jednak zarówno w literaturze, jak i przede wszystkim w dokumentach tworzonych przez międzynarodowe organizacje ten tradycyjny termin funkcjonuje. Z tego względu będzie on używany również w tych rozważaniach. Kłopot z ideą dziedzictwa przyrodniczego bierze się przede wszystkim z określonego pojmowania przyrody. Jeśli jednak przyrodę traktuje się nie tyle jako sferę przeciwstawną kulturze i społeczeństwu, ile jako sferę inną-niż-ludzka, która nie traci swej odmienności nawet wówczas, gdy w taki czy inny sposób staje się elementem kultury czy społeczeństwa, to pojęcie dziedzictwa naturalnego w dalszym ciągu wydaje się przydatne. Posługiwanie się w kontekście filozofii – w tym estetyki – dziedzictwa terminami „przyroda (natura)”, „kultura”, „krajobraz kulturowy”, „krajobraz naturalny (przyrodniczy)” czy „dziedzictwo naturalne (przyrodnicze)” wydaje się dopuszczalne, o ile tylko rozumie się je jako terminy określające relacje między czynnikami ludzkimi i nie-ludzkimi oraz pozwalające osadzić dane zjawisko względem innych w ramach kulturonaturowego kontinuum. Dalej „przyroda” („środowisko naturalne”) będzie oznaczać byty inne-niż-ludzkie – rośliny, skały, góry, rzeki itd. – bez względu na to, czy są one poddawane ludzkiemu działaniu, czy nie, natomiast „kultura” – ludzkie praktyki i ich rezultaty, nawet jeśli ich racją bytu jest przyroda w powyższym rozumieniu.

Instytucjami, które odegrały i wciąż odgrywają kluczową rolę w definiowaniu dziedzictwa tak kulturowego, jak i przyrodniczego, są muzea. Niejednokrotnie krytykowane za to, że przekształcając obiekty w eksponaty, dekontekstualizują je, estetyzują, komodyfikują, uśmiercają itd., w ostatnich dekadach zmieniają swój charakter. Dotyczy to również muzeów historii naturalnej i w rezultacie ten rodzaj ekspozycji, z którymi zwykło się je kojarzyć, czyli ciągi: czaszek, szkieletów, wypchanych zwierząt, przyszpilonych owadów, odchodzi z wolna do przeszłości, przestając być medium kształtującym nasze wyobrażenia o przyrodzie. Muzea coraz częściej prowadzą za to działalność edukacyjną, zaznajamiając publiczność z prawami i zależnościami rządzącymi przyrodą oraz związkami przyrody z człowiekiem.

Nie zmienia to faktu, że tradycyjna wizja przyrody jako dziedzictwa w dalszym ciągu daje o sobie znać. Dobrym tego przykładem, niemal paradygmatycznym, jest La Maison Deyrolle (Dom Deyrolle), założona w 1831 roku i wciąż czynna paryska galeria, w której można obejrzeć, a także nabyć rozmaite naturalia: od egzotycznych muszli przez spreparowane insekty po wypchane zwierzęta.

Dom Deyrolle – prywatna instytucja, która definiuje się za pomocą etykiet „taksydermia, entomologia, osobliwości przyrodnicze” i „przyroda, sztuka, edukacja”¹² – budzi sprzeczne uczucia. Z jednej strony trudno zaprzeczyć, że wizyta tam może dostarczać przyjemności, przede wszystkim estetycznej. Temu zresztą służą wystawione okazy, prezentujące każdy z osobna, ale także „w zestawie” piękno królestwa Fauny. Z drugiej strony nie sposób nie zauważyć, że owa przyjemność wypływa ze sposobu, w jaki podchodzi się do eksponowanych

¹² Zob. www.deyrolle.com (1 września 2020).

i sprzedawanych naturaliiów. Pod tym względem Domowi Deyrolle można przypisać zapewne wszystkie grzechy, które popełniają tradycyjne muzea. Galeria jednak nie tylko prowadzi sprzedaż okazów, świadczy usługi taksydermiczne, przygotowuje na indywidualne zamówienia gabloty z owadami, ale także organizuje lekcje dla dzieci oraz spotkania dla młodzieży i dorosłych, jak również tworzy i udostępnia materiały dydaktyczne, przełamując tym samym tradycyjny paradygmat muzeum nastawionego na pokazywanie „zabytków” ilustrujących historię naturalną. Niemniej rozpoznawalność zapewniają jej spreparowane okazy.

Zbiory Domu Deyrolle przeznaczone są w dużej mierze na sprzedaż, a aura *cabinet de curiosités* stanowi otoczkę dla oferowanych towarów. Z tego względu na zgromadzone tam naturalia można spojrzeć jak na obiekty kolekcjonerskie i w konsekwencji uznać, że ich status jest pochodną logiki kolekcjonowania¹³. Dzięki odpowiednim zabiegom wysokiej klasy profesjonalistów, odznaczających się nie tylko umiejętnościami czysto technicznymi, ale także gustem estetycznym, zwierzęta stają się *collectibles*, to znaczy obiektami, które odróżniają się od swych czysto biologicznych „wersji” między innymi tym, że są cenne, służą oglądaniu, a przede wszystkim tym, że mają pozostawać niezmienione. Z tych oto powodów zapewnia się im nietykalność, umieszczając za szkłem i odpowiednio preparując¹⁴.

Tego rodzaju „kolekcjonerskie” podejście do przyrody można odnaleźć również poza muzeami czy Domem Deyrolle. Jako okazy traktuje się bowiem nie tylko naturalia w gablotach, ale także to, co w myśl prawa objęte zostało ochroną jako dziedzictwo naturalne. Przyjęta przez UNESCO *Konwencja w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego* (1972) za dziedzictwo naturalne uznaje pomniki przyrody, formacje geologiczne i fizjograficzne, wyraźnie wyodrębnione miejsca lub strefy naturalne, słowem – krajobrazy naturalne¹⁵. Cechą sprawiającą, że obiekt lub miejsce zostaje uznane za dziedzictwo, jest wyjątkowa powszechna wartość ze względu „estetycznego i naukowego” albo „zachowania naturalnego piękna”. Dziedzictwo zostało zatem zdefiniowane jako zespół materialnych bytów godnych ochrony ze względu na wartość, którą należy obiektywnie ustalić, do czego powołani są eksperci odznaczający się odpowiednimi umiejętnościami technicznymi oraz gustem estetycznym. Jak wynika z uzupełniających dokumentów UNESCO, ochrona dziedzictwa ma na celu zabezpieczenie między innymi jego autentyczności i integralności, co z kolei jest warunkiem zachowania owej wartości, a tym samym statusu dziedzictwa. Oznacza to, że dziedzictwo należy chronić przed zmianami, zwłaszcza takimi, za które odpowiedzialny jest człowiek.

Dwadzieścia lat później oba rodzaje dziedzictwa zostały przez UNESCO w pewnym stopniu połączone, bo wskazano, że wyjątkowa powszechna wartość

13 Zob.: K. Pomian, *Zbieracze i osobliwości: Paryż–Wenecja: XVI–XVIII wiek*, tłum. A. Pieńkos, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1996; R. Tańczuk, *Ars colligendi: kolekcjonowanie jako forma aktywności kulturalnej*, Wydawnictwo UWr, Wrocław 2011.

14 Zob. na przykład M. Popczyk, *Estetyczne przestrzenie ekspozycji muzealnych: artefakty przyrody i dzieła sztuki*, Universitas, Kraków 2008.

15 Zob. <https://www.unesco.pl/kultura/dziedzictwo-kulturowe/swiatowe-dziedzictwo/konwencja/> (1 września 2020); choć termin „krajobraz” pojawiał się we wcześniejszych dokumentach UNESCO, w Konwencji nie został użyty.

dziedzictwa kulturowego może wynikać ze współdziałania człowieka i przyrody, a nie po prostu z faktu, że w jednym i tym samym miejscu współwystępują czynniki ludzkie i przyrodnicze¹⁶. Trzeba przy tym podkreślić, że to właśnie w roku 1992 po raz pierwszy wprowadzono do dokumentów UNESCO pojęcie krajobrazu, które odąd definiuje się podobnie, jak w 1972 roku definiowano zabytkowe miejsca, to znaczy jako „dzieło człowieka lub wspólne dzieło człowieka i przyrody”. Uwzględniając przyrodę jako element krajobrazów kulturowych, uczyniono istotny krok ku pojmowaniu środowiska naturalnego już nie tyle jako tła, na którym człowiek działa i które jest materialnym warunkiem jego działalności, ile jako czynnika, który współkonstruuje krajobraz i którego ochrona może się przyczynić do uznania krajobrazu – czyli ludzkich działań i ich efektów – za dziedzictwo¹⁷. Dokument podkreśla bowiem wartość tych krajobrazów, które są wyrazem praktyk podtrzymujących bioróżnorodność, słowem: zostaje tu zauważona wartość ingerowania człowieka w środowisko naturalne, o ile tylko nie prowadzi to do jego degradacji. Zarazem jednak w dalszym ciągu mowa jest o wyjątkowej powszechnej wartości, która jest niejako wpisana w krajobrazy uznane za dziedzictwo, bo wynika z wartości przyrodniczych, a także intencji ich twórców, historycznych okoliczności, w jakich zostały ukształtowane, itd.

Z obu dokumentów UNESCO wyłania się zatem wizja dziedzictwa jako swego rodzaju wyjątkowych i unikatowych „obiektów”, których wartość jest niepodważalna i które z tej racji należy chronić przed jakąkolwiek zmianą, a przede wszystkim przed zniszczeniem wynikającym z „używania” ich przez ludzi. I nawet jeśli dostrzega się dynamiczny charakter obiektów przyrodniczych czy krajobrazów kulturowych, to zarazem uznaje się, że można odgraniczyć „naturalnie” wpisaną w nie dynamikę od zagrażającej im dynamiki pochodzącej z zewnątrz.

Nie będzie więc chyba przesadą stwierdzenie, że poznawanie kolejnych obiektów czy odwiedzanie kolejnych miejsc z listy UNESCO przypomina oglądanie muzealnej kolekcji. Inna, rzecz jasna, jest skala tej globalnej ekspozycji, inny rodzaj eksponatów, ale umieszczenie ich w owym zbiorze wymagało podobnej dekontekstualizacji, estetyzacji, komodyfikacji i zaprezentowania w taki sposób, jakby nie były poddane tym procesom, to znaczy nie zostały celowo przekształcone w eksponaty odznaczające się integralnością i autentycznością.

Zaprezentowane spojrzenie na krajobraz, zgodnie z którym jest on czymś materialnym i czymś, czego doświadcza się z zewnątrz, o ile przyjmie się perspektywę pozwalającą dostrzec jego wyjątkowość, wpisuje się w długą tradycję¹⁸. Zgodnie z jedną z etymologii krajobraz, czy raczej kraj-obraz, to nic innego jak obraz kraju, krainy, rozciągający się przed widzem, który może ów widok podziwiać, ponieważ zajmuje zdystansowaną pozycję i nie jest częścią oglądanej panoramy. W przypadku dokumentów UNESCO krajobraz to w gruncie rzeczy obszar widziany okiem eksperta, który go nie kształtuje i nie doświadcza jako środowiska

16 Zob. M. Rössler, *World Heritage Cultural Landscapes: 1992–2012*, [w:] *Conserving Cultural Landscapes...*, dz. cyt.

17 <https://whc.unesco.org/en/culturallandscape/> (1 września 2020).

18 Zob. na przykład: B. Frydryczak, *Krajobraz: od estetyki the picturesque do doświadczenia topograficznego*, Wydawnictwo PTPN, Poznań 2013; F. Plit, *Krajobraz kulturowy – czym jest?*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2011.

swojego życia, ale który z dystansu ocenia jego walory, dające się uchwycić właśnie z takiej zewnętrznej perspektywy, a nie, by tak rzec, od środka.

Nie jest to jednak jedyne rozumienie krajobrazu, z jakim można się współcześnie spotkać. Uchwalona w 2000 roku *Europejska Konwencja Krajobrazowa* (EKK) – dokument, który po raz pierwszy tak wyraźnie podkreśla rolę krajobrazów w życiu człowieka, uznając je przy tym za istotny składnik dziedzictwa kulturowego i naturalnego – definiuje krajobraz jako „obszar taki, jakim go postrzegają ludzie, [obszar – przyp. M.S.], którego charakter wynika z działania i współdziałania czynników przyrodniczych i/lub ludzkich”¹⁹. Panuje powszechna zgoda, że definicja ta stanowi istotne *novum*, ponieważ zrywa z artystyczno-geograficznym podejściem do krajobrazu²⁰.

Krajobraz nie jest już pojmowany jako swego rodzaju obraz kraju rozciągający się przed kompetentnym obserwatorem, ale jako środowisko, którego ludzie są częścią, miejsce, w którym przebywają i działają. Z tego też względu – zgodnie z inną etymologią²¹ – zaczęto widzieć w krajobrazie wspólną przestrzeń określoną przyjętymi obyczajami i prawami, a więc zdefiniowaną przez porządek wartości uznawanych przez osoby ją współtworzące. Krajobraz nie jest zatem kontemplowany, ale przeżywany. Nie jest tylko materialnym tworem powstałym na skutek naturalnych procesów i/lub ludzkich działań oraz śladem historii, ale wyłania się wtedy, gdy tak ukształtowane otoczenie jest doświadczane przez ludzi, którzy nie są zewnętrznymi ekspertami. W tym sensie jest on tyle obiektywny, ile subiektywny lub intersubiektywny. Nie sposób więc rozpatrywać go jako materialnego obszaru o określonym wyglądzie, nie uwzględniając perspektywy doświadczających go osób, za sprawą których niesie w sobie znaczenia i wartości. Z tej też racji z ideą krajobrazu nie należy wiązać idei wyjątkowej powszechnej wartości, dla której należałoby go chronić – w myśl EKK wszelki krajobraz zasługuje na odpowiednią opiekę i odpowiednie zarządzanie, przy czym o ich odpowiedności nie mają decydować wyłącznie zewnętrznymi eksperci, ale także ci, którzy owe krajobrazy tworzą poprzez ich doświadczanie. Z tej perspektywy składnikiem krajobrazu jest – co oczywiste – przyroda pojmowana nie tylko jako środowisko naturalne („obiektywne” czynniki), ale także jako to, czego ludzie w danym krajobrazie doświadczają jako przyrody. Ponieważ zaś krajobrazy istnieją tylko o tyle, o ile są doświadczane przez ludzi, do których „należą”, to siłą rzeczy są dynamiczne – trzeba myśleć o nich w kategoriach działań i performansów, a nie w kategoriach obrazów albo utrwalonych stanów rzeczy.

O ile z perspektywy konwencji z 1972 roku (w większym stopniu) i z perspektywy dokumentu z 1992 roku (w stopniu mniejszym) ochrona krajobrazu dawała się pomyśleć jako zapewnienie mu zadekretowanej „z zewnątrz” niezmienności, o tyle w świetle EKK wydaje się ona wręcz oksymoronem²². Jak widać, filozofia

19 <https://www.coe.int/en/web/conventions/full-list/-/conventions/treaty/176> (1 września 2020).

20 Zob. na przykład *Mainstreaming Landscape through the European Landscape Convention*, red. K. Jørgensen, M. Clemetsen, K. Halvorsen Thorén, T. Richardson, Routledge, London 2015.

21 Zob. K.R. Olwig, *The Meanings of Landscape: Essays on Place, Space, Environment and Justice*, Routledge, New York 2019.

22 Por. R.E. Cook, *Is landscape preservation an oxymoron?*, „The George Wright Forum” 1(13)/1996.

ochrony krajobrazu uległa daleko idącej zmianie. Uznając, że krajobrazem są zwykle, codzienne obszary, przyznano zarazem, że nie jest on z definicji wyjątkowy, a zatem że nie ma powodu, by go nie używać tak jak używa się innych miejsc, których wcześniej za krajobraz by nie uznano, bo nie widziano by w nich wyjątkowości. Ponieważ „używanie” – podobnie jak doświadczanie – krajobrazu jest wpisane w jego istnienie, ma on charakter procesualny: kolejne stadium nieuchronnie zastępuje wcześniejsze i nawet jego zniszczenie nie skutkuje niczym innym jak tylko nowym krajobrazem. „Używanie” i doświadczanie krajobrazu z kolei ma miejsce zawsze *hic et nunc* i w tym sensie krajobraz jest zawsze teraźniejszy.

Postulowana przez EKK ochrona krajobrazu nie polega więc na zachowywaniu jakiegoś jego określonego kształtu wraz z przypisanymi mu wartościami czy znaczeniami i ewentualnym tolerowaniu jedynie tych zmian, które należą do jego natury, ale na zarządzaniu wszelkimi zmianami. Nie można już bowiem oddzielać zmian wpisanych w krajobraz, to znaczy „wewnętrznych”, od tych, które przychodzą „z zewnątrz”. Zarządzanie ma jednak zachowywać charakter krajobrazu aktualnie wiązany z nim jako dziedzictwem przez ludzi, do których ów krajobraz należy.

Takie rozumienie krajobrazu i jego ochrony współgra z nowym spojrzeniem na dziedzictwo. Jak pisze Krzysztof Kowalski:

Stare podejście [do dziedzictwa – przyp. M.S.] koncentruje się na przedmiotach i czyniąc z nich dziedzictwo, umiejscawia je w przestrzeni chronionej, takiej, w której wyobrażona długowieczność – a nawet absolutna wolność od czasu historycznego – jest zagwarantowana. Ponadto dziedzictwo jest utożsamiane z dobrami, które należy przechować nietknięte i niezmienione. [...] Nowa perspektywa patrymonialna koncentruje się na ludziach, czyli nie na tym, co ktoś posiada, ale na tych, którzy posiadają. Owo przesunięcie zainteresowania na jednostkę i wspólnotę oznacza uwypuklenie potrzeb oraz sposobów, w jakie dziedzictwo może być wykorzystane w celu ich zaspokojenia. [...] Nowe rozumienie sytuacji dziedzictwo blisko bogactw naturalnych. Powoduje to, że są mu przypisywane społeczne funkcje, które powinno ono spełniać, nawet jeśli rodzi się ryzyko ich zużycia, a nawet wyczerpania²³.

To, co zostaje uznane za dziedzictwo, nie ma już „trwać, zachwycać, świadczyć o przeszłości”²⁴, ale ma realizować się w teraźniejszości. Mówiąc inaczej, dziedzictwo jest kwestią wyboru zależnego od kontekstu historycznego, a więc jest zmienne i nie ma charakteru uniwersalnego – „dziedzictwo to proces, nie typ zasobów”²⁵.

Jak wskazuje Kowalski, refleksja nad dziedzictwem przeszła drogę od ujmowania przeszłości jako zbioru materialnych zabytków o ustalonych przez ekspertów obiektywnych wartościach artystycznych, naukowych czy symbolicznych, który nieekspertci mogli jedynie afirmować i podziwiać, po koncentrowanie się

23 K. Kowalski, *O istocie dziedzictwa europejskiego – rozważania*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2013, s. 29.

24 Tamże, s. 17.

25 Sformułowanie G.J. Ashwortha, cyt. za tamże, s. 16.

na zjawiskach – materialnych lub nie – uznawanych za godne zachowania przez członków wspólnoty, do których owo dziedzictwo należy²⁶.

Jeśli połączy się rezultaty ewolucji w myśleniu o krajobrazie i dziedzictwie, można w inny sposób spojrzeć na zagadnienie dziedzictwa przyrodniczego. „Kolekcjonerskie” podejście widzi w przyrodzie sferę, którą należy oddzielić od świata kultury i którą albo wartościuje się przez pryzmat nauk przyrodniczych, albo ocenia estetycznie. Tymczasem podejście „krajobrazowe”, wyłaniające się z rozumienia krajobrazu jako przeżywanego środowiska człowieka i dziedzictwa definiowanego przez pryzmat aktualnego doświadczenia, ujmuje przyrodę jako sferę inną-niż-ludzka, której ludzie doświadcniają i „używają” na rozmaite sposoby, tym samym włączając ją w obręb kultury jako jej istotny element. Przyroda przestaje być obcym, któremu trzeba się podporządkować, choćby w wyznaczonych przez siebie granicach, albo którego trzeba zdominować. Staje się za to innym, z którym należy współdziałać, mając na uwadze „zobowiązania, odpowiedzialność, troskę, opiekę i etykę”²⁷. W rezultacie zagadnienia związane z ochroną środowiska okazują się kwestiami społecznymi, które angażują nie tylko ludzi, ale także byty nie-ludzkie. I odwrotnie: zagadnienia społeczne stają się zagadnieniami środowiskowymi²⁸.

W ujęciu upatrującym ratunku dla zagrożonego środowiska w odseparowaniu go od ludzi ideałem dziedzictwa przyrodniczego jest przyroda nietknięta ręką ludzką. Taka perspektywa powoduje jednak, że obiekty i obszary poddane działaniu człowieka albo jawią się jako mniej cenne, albo zostają zakwalifikowane jako krajobraz kulturowy. Jeśli jednak przyjmuje się podejście „krajobrazowe”, wówczas punktem odniesienia staje się przyroda powiązana z ludźmi, z ich praktykami i sposobami jej doświadczenia. Ma to swoje konsekwencje dla ochrony dziedzictwa przyrodniczego, ponieważ nie chodzi w niej już o to, aby w przyrodę nie ingerować albo by udawać, że się w nią nie ingeruje, pozwalając jej „być sobą”, ale o to, by współdziałać z nią w określony sposób, gwarantujący jej trwanie, ale zarazem pozwalający ludziom realizować swoje potrzeby i uwzględniać interesy przyszłych pokoleń. Idea ochrony dziedzictwa przyrodniczego jako zapewniania warunków, w których można by minimalizować ingerencję w przyrodę, co miało by zagwarantować jej trwałość, ustępuje miejsca idei zrównoważonego rozwoju, czyli „zarządzania zmianą”²⁹: „Celem powinno być nie tyle wyłączenie ochraniających pozostałości przeszłości dla nich samych, ile raczej promowanie bardziej zrównoważonych sposobów życia”³⁰.

Trzeba przy tym zauważyć, że tego rodzaju postawa nieuchronnie pociąga za sobą destrukcję – jeśli dziedzictwo jest kwestią wyboru, wówczas to, co nie zostaje

²⁶ Tamże, s. 21–25.

²⁷ R. Harrison, *Dialogical heritage and sustainability*, [w:] tegoż, *Heritage. Critical Approaches*, Routledge, London 2013, s. 226.

²⁸ Tamże, s. 219.

²⁹ J. Janssen, L. Knippenberg, *From landscape preservation to landscape governance: European experiences with sustainable development of protected landscapes*, [w:] *Studies on Environmental and Applied Geomorphology*, red. T. Piacentini, E. Miccadei, IntechOpen, London 2012; zob. także A. Tomaszewski, *Konserwacja pomiędzy „tolerancją dla zmian” a „zarządzaniem zmianami”*, [w:] tegoż, *Ku nowej filozofii dziedzictwa*, dz. cyt.

³⁰ G. Boccardi, *From mitigation to adaptation: a new heritage paradigm for the Anthropocene*, [w:] *Perceptions of Sustainability in Heritage Studies*, dz. cyt., s. 95.

za nie uznane, narażone jest na zniszczenie. Okazuje się więc, że ochrona dziedzictwa jest w ogóle możliwa właśnie dzięki niszczeniu – wszystkiego zachować się nie da – czyli że strata jest nie tyle stanem, któremu ochrona dziedzictwa ma przeciwdziałać, ile raczej okolicznością, która w ochronę jest wpisana³¹. Pozwala to nie traktować kolejnych pokoleń jako ofiar tragedii, ale raczej uznać je za grupy, które panują nad stratą i dzięki temu są w stanie ją znieść i się z nią pogodzić, wiedząc, że nie sposób jej zapobiec³². Co więcej, jeśli myśli się o dziedzictwie przyrodniczym w kategoriach praktyk zrównoważonych, czyli takich, które mają na uwadze nie tyle przeszłość – choć to ją czynią swoim przedmiotem i na niej bazują – ile raczej przyszłość, to nie można wykluczyć, że zgoda na stratę, słowem: zgoda na zniszczenie fragmentu dziedzictwa przyrodniczego, może przynieść korzyści kulturowe, ekologiczne itp.³³ Nie ulega wątpliwości, że z perspektywy „kolekcjonerskiej” tego rodzaju konsekwencje są nie do przyjęcia jako sprzeczne z logiką kolekcjonowania. Jednak już sam fakt, że zaczyna się je rozważać, świadczy o zmianie dokonującej się w filozofii dziedzictwa przyrodniczego.

Zmiana dotyczy również zapatrywania się na kwestię estetycznego doświadczenia przyrody oraz sposobu jej estetycznego oceniania. Ujmowanie dziedzictwa przyrodniczego jako kolekcji obiektów wiąże się z zachwytem nad monumentalnością lub spektakularnością, które wynikają z ich zmysłowych własności, zwłaszcza tych uznawanych za szczególnie charakterystyczne. Obiekty przyrodnicze podziwia się wówczas w sposób zdystansowany, doceniając ich kształty, kolory i faktury niczym dzieła sztuki stworzone przez Artystkę-Naturę. Krajobraz naturalny ogląda się jak malowany pejzaż, a pojedynczy twór przyrody jak wypchanego ptaka w gablocie. Pod wieloma względami owo „kolekcjonerskie” podejście kontynuuje estetykę malowniczości i charakteryzuje nie tylko bywalców Domu Deyrolle, ale również turystów³⁴. Innymi słowy, pod względem wartości estetycznych dziedzictwo przyrodnicze jawi się jako zbiór obiektów, które się chroni, bo chce się je oglądać ze względu na ich piękno: jedno z przyjętych przez UNESCO kryteriów decydujących o tym, że dane miejsce może zostać uznane za dziedzictwo, mówi, że powinno ono „zawierać najwspanialsze [*superlative*] przyrodnicze zjawiska albo obszary odznaczające się wyjątkowym [*exceptional*] naturalnym pięknem i estetycznym znaczeniem [*aesthetic importance*]”³⁵.

Zarysowana koncepcja doświadczenia estetycznego odpowiada dwóm tradycyjnym sposobom doświadczenia przyrody, na które wskazuje kanadyjski estetyk środowiskowy Allen Carlson³⁶. Oba, jego zdaniem, są wadliwe. Pierwszy koncentruje się na poszczególnych obiektach, nie biorąc pod uwagę, że są one częściami właściwych sobie ekosystemów, drugi z kolei pomija fakt, że przyroda

31 C. Holtorf, *Can less be more? Heritage in the age of terrorism*, „Public Archaeology” 2(5)/2006.

32 E.H. Matthes, *Environmental heritage and the ruins of the future*, [w:] *Philosophical Perspectives on Ruins, Monuments, and Memorials*, red. J. Bicknell, J. Judkins, C. Korsmeyer, Routledge, London 2019 (e-book).

33 C. Holtorf, *Averting loss aversion in cultural heritage*, „International Journal of Heritage Studies” 4(25)/2014.

34 Por. J. Urry, *Spojrzenie turysty*, tłum. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.

35 <https://whc.unesco.org/en/criteria/> (1 września 2020).

36 A. Carlson, *Aesthetics and the Environment. The Appreciation of Nature, Art and Architecture*, Routledge, New York 2000.

to nie tylko obiekty, ale także prawa nimi rządzące. Według Carlsona wadliwość tych podejść polega na tym, że każde na swój sposób jest ograniczające, bo pozwala doświadczyć w przyrodzie jedynie tego, co jest znane ze świata sztuki, dodajmy, tradycyjnej.

W miejsce tych dwóch modeli Carlson proponuje podejście, które nazywa środowiskowym. Wychodząc z założenia, że doświadczenie estetyczne powinno być adekwatne, uznaje, że doświadczenie estetyczne przyrody ma się zasadzać na wiedzy o tym, czym jest środowisko naturalne i jak funkcjonuje, a nie na tym, jak wygląda. To właśnie wiedza naukowa, ale także potoczne przekonania na temat przyrody czy wierzenia na jej temat mają zagwarantować, że przyrody będzie się doświadczać nie na podobieństwo sztuki czy innych wytworów człowieka. Dla Carlsona, tak jak i dla innych zwolenników *environmental aesthetics*, kluczowe jest bowiem zdanie sobie sprawy z „naturalności natury”³⁷, przy czym owa naturalność jest stawiana w opozycji nie tyle do kultury, ile do sztuki w jej szerokim znaczeniu³⁸. Chodzi więc o to, abyśmy oceniając estetycznie przyrodę, odnosili się do niej inaczej niż do wytworów ludzi, bo tylko wówczas nie będziemy jej wtłaczali w gotowe estetyczne schematy.

Choć w swej koncepcji Carlson początkowo utożsamiał środowisko naturalne z przyrodą nietkniętą ludzką ręką, a więc z krajobrazem naturalnym, z czasem zajął się również przyrodą poddaną ludzkiemu działaniu, to znaczy tą współtworzącą krajobraz kulturowy³⁹. W tym wypadku doświadczenie estetyczne ma się zasadzać nie tylko na wiedzy o przyrodzie, ale także o społeczeństwie, które razem z nią ów krajobraz stworzyło i tworzy.

Koncepcja Carlsona spotkała się z wieloma zarzutami⁴⁰. Wydaje się jednak na tyle interesująca, że można ją uznać za propozycję holistycznego spojrzenia na przyrodę, uwzględniającego obecność człowieka i podkreślającego naturalny, to znaczy niesztuczny albo – zmieniając idiom – inny-niż-ludzki charakter przyrody. Zarazem podejście środowiskowe kładzie nacisk na dynamiczny charakter krajobrazów, co należy brać pod uwagę w ocenach estetycznych. Innymi słowy, zaproponowana przez Carlsona teoria pozwala – przynajmniej na płaszczyźnie estetyki – ujmować przyrodę jako inny-niż-ludzki, ale zarazem immanentny element świata człowieka. Zgodnie z tą koncepcją estetyczna ocena obiektów przyrodniczych lub obszarów powinna uwzględniać czynniki przyrodnicze i/lub ludzkie o tyle, o ile miały one udział w ich powstaniu. Na przedstawioną propozycję można zatem spojrzeć jak na rodzaj estetyki procesualnej, która postuluje konieczność doświadczenia dziedzictwa przyrodniczego jako skutku określonych zmian i zależności. Tego rodzaju doświadczenie estetyczne musi uwzględniać fakt, że procesy tworzące krajobrazy pociągają za sobą destrukcję i stratę, które

37 M. Budd, *The Aesthetic Appreciation of Nature*, Clarendon Press, Oxford 2002, s. 15–19.

38 D. Birnbacher, *Naturalness: Is the „Natural” Preferable to the „Artificial”?*, tłum. D. Carus, University Press of America, Lanham MD 2014.

39 A. Carlson, *Nature and Landscape. An Introduction to Environmental Aesthetics*, Columbia University Press, New York 2009.

40 Por. teksty zebrane w *The Aesthetics of Natural Environments*, red. A. Carlson, A. Berleant, Broadview Press, Peterborough 2004.

tym samym nabierają estetycznego znaczenia, niekoniecznie negatywnego. Musi również brać pod uwagę dalszy bieg procesów, w które wpisany jest dany obiekt. Taka estetyka sytuuje się na antypodach tradycyjnej estetyki przyrody nie tylko dlatego, że inaczej ją definiuje, ale także dlatego, że w rezultacie poszerza katalog właściwości uznawanych za estetyczne, a w jego ramach tych, które są wartościowane dodatnio.

Różnice między „kolekcjonerskim” i „krajobrazowym” sposobem estetycznego doświadczenia dziedzictwa przyrodniczego są dobrą ilustracją różnic między filozofiami dziedzictwa przyrodniczego, do których należą. Pierwszy model doświadczenia estetycznego – odpowiednio do zakładanej separacji kultury od natury, skutkującej wyłączeniem z codziennego życia obszarów i obiektów zakwalifikowanych jako szczególnie cenne – implikuje poszukiwanie w dziedzictwie przyrodniczym tych własności estetycznych, których nie da się znaleźć w dziełach człowieka. Zarazem jednak owe wartości zostają wyznaczone za pomocą kryteriów wypracowanych na podstawie ludzkiej twórczości. Słowem, przyroda zostaje uznana za dziedzictwo i z tej racji objęta ochroną, ale zarazem dziedzictwo przyrodnicze podporządkowane zostaje dziedzictwu kulturowemu. Dokładnie tak samo postępują taksydermiści z La Maison Deyrolle, gdy przygotowują okazy fauny i wkładają je pod klosze czy do gablot.

„Krajobrazowe” doświadczenie estetyczne z kolei nie polega na szukaniu jakichś oczekiwanych własności, którymi powinna się odznaczać przyroda, ale pozwala dostrzegać te cechy, które są dla niej charakterystyczne, choćby nawet były sprzeczne z tym, do czego przyzwyczała nas kultura. Zarazem nie ma tu mowy o przyjmowaniu jakiegoś punktu widzenia, który by gwarantował uchwycenie obiektywnych wartości dziedzictwa.

Takie doświadczenie z kolei wiąże się z postawą, która traktowania przyrody jako dziedzictwa nie pojmuje jako rzekomego zabezpieczenia go przed wpływami dziedzictwa kulturowego, ale w ochronie przyrody widzi określony sposób współdziałania z nią. W rezultacie granica między dziedzictwem kulturowym i przyrodniczym zostaje zatarta. Jest to postawa, która rozpoznaje obecność przyrody jako sfery innej-niż-ludzka, ale zarazem dostrzega, że nie ma możliwości, aby pozostawała ona wolna od ludzkiej ingerencji. Inaczej mówiąc, jest to postawa spod znaku *sustainability*, która każe rozpatrywać dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze łącznie, jako dwie strony medalu.

Perspektywa ta znajduje coraz lepsze odzwierciedlenie także w rozmaitych dokumentach. W 1999 roku UNESCO wydało publikację *Kulturowe i duchowe wartości bioróżnorodności*⁴¹, w 2007 roku udostępniło raport z seminarium pod tytułem *Związki między biologiczną i kulturową różnorodnością*⁴², a w 2012 przyjęło *Florencką deklarację krajobrazową*⁴³ stwierdzającą między innymi, że „krajobraz jest

41 Zob. UNEP, *Cultural and Spiritual Values of Biodiversity*, London 1999, https://wedocs.unep.org/bitstream/handle/20.500.11822/9190/Cultural_Spiritual_thebible.pdf?sequence=1&isAllowed=y (1 września 2020).

42 Zob. *Links between Biological and Cultural Diversity: Concepts, Methods and Experiences*, UNESCO, Paris 2007, <https://unesdoc.unesco.org/ark:/48223/pf0000159255> (1 września 2020).

43 Zob. *Florence Declaration of Landscape*, UNESCO 2012, <http://whc.unesco.org/document/119922> (1 września 2020).

dobrem wspólnym, prawo do krajobrazu jest ludzką koniecznością”, w związku z czym należy nim odpowiednio zarządzać, mając na względzie zarówno lokalne społeczności i ich sposoby odnoszenia się do środowiska naturalnego, jak i konieczność przeciwdziałania degradacji przyrody. W 2014 roku UNESCO opublikowało z kolei dokument *Kultura, kreatywność i zrównoważony rozwój*⁴⁴, łączący jeszcze ściślej dziedzictwo kulturowe z naturalnym. Natomiast Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków i Miejsc Historycznych (ICOMOS), która w 1981 roku ogłosiła kartę dotyczącą opieki nad ogrodami historycznymi i definiującą je jako dzieła architektury wykorzystujące przyrodę, w 2017 roku opublikowała dokumenty dotyczące ochrony parków w miastach i terenów wiejskich – i jedne, i drugie zostały zakwalifikowane jako kulturowo-przyrodnicze środowiska-dziedzictwa. W międzyczasie, w 2008 roku, ICOMOS wydała dokument mówiący o konieczności zachowywania ducha miejsca (*spirit of the place*), rozumianego jako splot dziedzictwa materialnego (w tym przyrodniczego) i niematerialnego, powodujący, że dany obszar jest wartościowy i znaczący dla – przede wszystkim, choć nie tylko – lokalnych społeczności⁴⁵. Choć nie wszystkie z wymienionych dokumentów mówią wprost o przyrodzie, wydaje się, że za ich sprawą „kolekcjonerskie” spojrzenie na dziedzictwo przyrodnicze i filozofia za nim stojąca w coraz większym stopniu podziela los muzeów historii naturalnej.

Podsumujmy: nowa filozofia dziedzictwa przyrodniczego z jednej strony wyrasta z krytyki zachodniego, „nowoczesnego” dualizmu kultura – natura oraz postuluje zrównoważone podejście skutkujące jeśli nie zniesieniem, to przynajmniej rozszczelnieniem granicy między dziedzictwem kulturowym i przyrodniczym, z drugiej zaś – przyjmuje ten punkt widzenia, ponieważ uznaje za pewnik, że nieuchronna jest perspektywa pragmatyczna, chodzi więc jedynie o to, aby wskazać ludziom sposoby działania, które pozwolą roztaczać opiekę nad przyrodą, w dobie antropocenu nieuchronnie wystawioną na ludzką ingerencję, a tym samym realizować ideały *sustainability*. Kłopot, rzecz jasna, polega na tym, jak ów zrównoważony ideał zdefiniować i jak go zrealizować. To już jednak zagadnienie dla praktycznej filozofii dziedzictwa przyrodniczego.

BIBLIOGRAFIA

- Carlson, Allen. *Nature and Landscape. An Introduction to Environmental Aesthetics*. New York: Columbia University Press, 2009.
- Harrison, Rodney. „Beyond «natural» and «cultural» heritage: Toward an ontological politics of heritage in the age of Anthropocene”. *Heritage and Society* 8, 1 (2015).
- Harrison, Rodney. „Dialogical heritage and sustainability”. W: Rodney Harrison. *Heritage. Critical Approaches*. London: Routledge, 2013.
- Holtorf, Cornelius. „Averting loss aversion in cultural heritage”. *International Journal of Heritage Studies* 25, 4 (2014).

⁴⁴ Dokument był rezultatem forum UNESCO „Kultura, kreatywność i zrównoważony rozwój. Badania, innowacje, możliwości” (Florencja, 4 października 2014), zob. http://www.lacult.unesco.org/docc/ENG_Florence_Declaration_4oct.pdf (1 września 2020).

⁴⁵ Zob. ICOMOS, *Québec Declaration on the Preservation of the Spirit of Place*, Québec 2008, https://www.icomos.org/images/DOCUMENTS/Charters/GA16_Quebec_Declaration_Final_EN.pdf (1 września 2020).

Howard, Peter, Ian Thomson, Emma Waterton, red., *The Routledge Companion to Landscape Studies*. London: Routledge, 2020.

Kowalski, Krzysztof. *O istocie dziedzictwa europejskiego – rozważania*. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury, 2013.

Lowenthal, David. „Natural and cultural heritage”. *International Journal of Heritage Studies* 11, 1 (2005).

Matthes, Erich H. „Environmental heritage and the ruins of the future”. W: *Philosophical Perspectives on Ruins, Monuments, and Memorials*, red. Jeanette Bicknell, Jennifer Judkins, Carolyn Korsmeyer. London: Routledge, 2019.

Tomaszewski, Andrzej. *Ku nowej filozofii dziedzictwa*. Wybór i oprac. Ewa Świącka. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury, 2012.

Data wpłynięcia: 24 września 2020 r. Data zatwierdzenia do druku: 18 listopada 2020 r.

INTRODUCTION TO THE PHILOSOPHY OF OTHER-THAN-HUMAN HERITAGE

The concept of heritage can currently apply to both cultural products and the natural environment. Nevertheless, in heritage studies relatively little space is devoted to natural heritage, whereby heritage is almost exclusively identified as cultural heritage. As a result, the philosophy of heritage is essentially a philosophy of cultural heritage. This article seeks to identify two contemporary approaches to natural heritage and its protection. One is founded on the culture–nature dichotomy and calls for the protection of natural heritage by separating it from society. The second arises from the belief in moving beyond this dichotomy and considering natural heritage as an object of human activity that should be protected through sustainable development. Both approaches are reconstructed on the basis of selected theoretical writings and documents pertaining to environmental protection. They are also confronted with the idea of the aesthetic experience of nature – after all, aesthetic properties are included among the most important values of natural heritage.

SŁOWA KLUCZOWE: dziedzictwo, estetyka, kultura, przyroda, zrównoważony rozwój

KEY WORDS: heritage, aesthetics, culture, nature, sustainable development